

Kiedy jest Boże Narodzenie?

Zawsze ilekroć się uśmiechasz do swojego brata
I wyciągniesz do niego rękę- jest Boże Narodzenie.
Zawsze ilekroć milkniesz, by innych wysłuchać- jest
Boże Narodzenie.

Gdy dajesz odrobinę nadziei, tym którzy są przytłoczeni ciężarem
Fizycznego, moralnego i duchowego ubóstwa – jest Boże
Narodzenie.

Zawsze ilekroć pozwolisz, by Bóg pokochał innych poprzez ciebie-
Zawsze wtedy jest Boże Narodzenie.

Matka Teresa z Kalkuty

O pochodzeniu świąt

“Bożego Narodzenia”



W niektórych kręgach sugeruje się czasami, że “Boże Narodzenie” jest świętem pogańskim i nie powinno być obchodzone ani uwieczniane

przez chrześcijan. Mogłoby się wydawać, iż pewność tego, że Jezus nie narodził się 25 grudnia, usprawiedliwia takie stanowisko – aczkolwiek nie ma wielkiej nadziei na przesunięcie zwykłych uroczystości i obchodów kościelnych na inną datę. Być może zbadanie tradycji święta w minionych wiekach ułatwi jaśniejsze spojrzenie na ten przedmiot.



Przez wieki w różnych formach tradycji tego święta pojawiały się podobne elementy. Występowało ceremonialne spalenie dojrzałego drzewa – “bożonarodzeniowe polano” (ang. “Yule-log” – polano spalane w kominku w wigilię “Bożego Narodzenia” – przyp.tłum.) w dniu 24 grudnia, poprzedzającym przesilenie – ilustrujące śmierć sił witalnych świata, następnie w dniu 25 grudnia zasadzano młode drzewko – tradycyjną “choinkę”, która wyobrażała nowe życie dla zbawienia świata. W najstarszych formach tego rytuału wspomnianą ceremonię przesuwno na wiosnę, kiedy to następuje pełna manifestacja nowego życia, co znowu wiąże się z chrześcijańską Wielkanocą.





Z biegiem lat do tej tradycji dodawano kolejne zwyczaje. Niektóre z nich miały pochodzenie pogańskie, inne zaś nie. “Choinka” została wprowadzona w Europie w XVII wieku, a jeszcze później w Anglii – w 1840. Była to zawsze jodła, gdyż jest wiecznie zielona i symbolizowała narodzenie nowego życia. Podarunki obrazują “dary dla człowieka” wynikające z pojawienia się nowego życia. “Bożonarodzeniowe polano” i jego ceremonialne spalanie pochodzi ze średniowiecznej Rosji. W Szkocji był to punkt kulminacyjny świąt “Yule” (ang. “Yule” oznacza “polano” – przyp.tłum.), które trwały od 18 grudnia do 7 stycznia. Ostatni dzień zwany był “Uphalle day” zaznaczając koniec tych świąt. Wszystko to ma źródła daleko starsze niż Rzym. Dekoracje z roślin wiecznie zielonych – przeważnie z bluszczu – są pozostałością zwyczajów związanych z greckim bogiem wina i biesiad – Bakchusem. Pierwotnie jednak była to manifestacja boga Słońca i symbol życiodajnej siły. Ten zwyczaj przywędrował do Wielkiej Brytanii z Niemiec w XVIII wieku. **Jemiola** pojawiła się w wielu krajach w minionych wiekach jako symbol nowego życia powstającego z martwych. Jemiola rozwija się i kwitnie na starych gnijących drzewach sugerując taką właśnie symbolikę.

Najbardziej malowniczy obecnie zwyczaj “świętego Mikołaja” wiąże się z postacią św. Mikołaja (336 rok po Chr.), biskupa Myrny w Licji (Rzymska prowincja Azji), który w Średniowieczu został patronem Rusi, a później inne kraje uznały go za patrona dzieci.



Obchodzenie świąt Bożego Narodzenia wywodzi się z Boskiego objawienia, które miało miejsce na długo przed tym, zanim pojawili się pogaństwo. (...)



ŚWIĄTECZNE OBYCZAJE

Nie można dziś określić nawet w sposób przybliżony od kiedy iglaste drzewko zaczęto kojarzyć z obchodami świąt Bożego Narodzenia. Wiadomo natomiast, że w wielu kulturach i religiach drzewo, zwłaszcza iglaste jest symbolem życia, płodności, odradzania się i trwania. Podejmowano wiele prób biblijnego uzasadnienia wprowadzenia do domów bożonarodzeniowego drzewka, jednak nie znaleziono nigdy bezpośrednich źródeł pisanych, do których można byłoby się odwołać. Faktem jest, iż na jednym z miedziorytów z roku 1553, obok żłóbka widnieje drzewko jodłowe ozdobione gwiazdą i świeczkami. Następne lata potwierdzają występowanie choinki, nawet w mieszkaniach prywatnych w dniu obchodów Bożego Narodzenia. Zwyczaj ten stał się powszechnym w mieszczańskich rodzinach niemieckich, tyrolskich, austriackich promieniując stamtąd, zwłaszcza w wieku XIX, na pozostałe kraje europejskie i pozaeuropejskie. Ważne były, rzecz jasna, ozdoby choinkowe. Im również nadawano głębszy sens. I tak na szczycie drzewka zawieszano gwiazdę symbolizującą gwiazdę betlejemską, w zawieszanych jabłkach widziano echo biblijnego jabłka Adama i Ewy, papierowe łańcuchy rozpoznawano jako okowy zniewolenia przez grzech czy nawet politykę (w okresie rozbiorów). Oświetlenie choinkowe miało wskazywać na Chrystusa, który przyszedł na świat jako "światło dla pogan". Zaś żywe zielone drzewko miało symbolizować Chrystusa - źródło wszelkiego życia. Warto o tym pamiętać strojąc swoje świąteczne drzewko. A ubiera się je dopiero w wieczór wigilijny. Aby jednak zapalić świeczki, trzeba poczekać na pojawienie się na niebie pierwszej gwiazdy.

Wieczera wigilijna

Tradycja rodzinnej, uroczystej wieczerzy jest dzisiaj bardzo mocno zakorzeniona w polskich domach. Obyczaj ten zauważono i zapisano już w XVII w., choć przypuszcza się, że był praktykowany już dużo wcześniej. Jego istotnym elementem jest zachowanie postu. Wieczereę poprzedza przygotowanie choinki, jak też domowej szopki. Pod białym obrusem kładzie się kilka kłosów siana (symbolika szopki betlejemskiej). Do stołu zasiada się po ukazaniu pierwszej gwiazdy na niebie. Uczestnicy kolacji dzielą się białym opłatkiem, składają życzenia, wybaczą wzajemne urazy. Przyjęło się pozostawienie wolnego nakrycia przy stole dla ewentualnego gościa lub też symbolicznie dla Chrystusa. Były i są różne przesady dotyczące ilości i zawartości potraw wigilijnych. Najczęściej podaje się zupę rybną czy migdałową, barszcz, potem grzyby z kapustą, ryby gotowane lub pieczone (najczęściej karp w szarym sosie), kluski z makiem, kompot z suszonych owoców, itd. Na ogół przygotowuje się 7, 9 względnie 12 potraw. We wschodnich regionach obowiązkowo podaje się kutię (gotowaną pszenicę lub jęczmień z miodem, orzechami i migdałami). Po skończonej wieczerzy śpiewa się kolędy i obdarowuje prezentami.

Opłatek

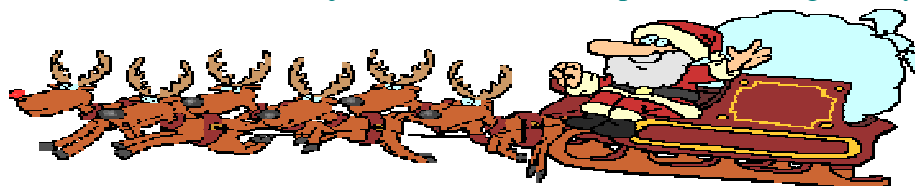
Wigilijny zwyczaj łamania się opłatkiem należy do najtrwalszych i najżywszych tradycji Bożego Narodzenia. Dzielenie się opłatkiem, choć niekoniecznie w Wigilię, praktykowali już najwcześniejsi chrześcijanie - otrzymywali go ci, którzy nie byli na mszy. Od dawna, tuż przed wieczerzą, łamano się opłatkiem z członkami rodziny, służbą, kolędnikami i oczywiście duchami przodków. Nawet zwierzęta gospodarskie dostawały opłatek od swego gospodarza. Nie ma solidnego studium, które wskazałoby kiedy i w jakich okolicznościach ta tradycja zakorzeniła się w Polsce. Najstarsza wzmianka źródłowa pochodzi z końca XVIII wieku. Dzisiaj jest to już wyłącznie polski zwyczaj, którego najważniejszym przesłaniem jest pojednanie. Dzieląc się opłatkiem składamy sobie życzenia dobra wszelakiego, zapominamy o urazach, wybaczymy winy.

Wyraz kolęda pochodzi od łacińskiego słowa "calendae", oznaczające pierwszy dzień miesiąca. W starożytnym Rzymie uroczyste obchodzono szczególnie calendae styczniowe, kiedy to konsulowie prawnie obejmowali swój urząd w całym imperium rzymskim. Przy reformie kalendarza (46 r. przed naszą erą), zadekretowanym przez Cezara Juliusza (stąd "kalendarz juliański") potwierdzono 1 stycznia jako początek roku administracyjnego. W Rzymie obchodzono to bardzo uroczyste. Odwiedzano się, obdarowywano podarkami, śpiewano okolicznościowe pieśni. Wraz z przyjęciem chrześcijaństwa zwyczaj ten stopniowo powiązano z początkiem rachuby nowego czasu "nowej ery", czyli narodzin Chrystusa. **Kolęda** w Polsce oznacza przede wszystkim pieśń religijną, związaną tematycznie z narodzinami Chrystusa. Najstarsza polska kolęda "*Zdrów bądź królu anielski*" pochodzi z 1424 roku, choć sam termin kolęda utrwalił się dopiero w XVII w. W okresie tym powstawało wiele pastorałek i kolęd. Inne śpiewali zakonnicy, inne arystokracja, mieli też swoje kolędy kupcy i pozostałe stany. Niektóre kolędy autorskie znane są do dziś: "*Przybieżeli do Betlejem pasterze*" i "*Przy onej górze*" J. Żabczyca, "*Bóg się rodzi*" F. Karpińskiego, "*Mizerna, cicha*" T. Lenartowicza. Jednak kolędy powstawały też dzięki twórcom anonimowym. Tłumaczono je z łaciny czy z języków krajów sąsiedzkich. Jakkolwiek większość kolęd powstała w łonie kościoła katolickiego, nie brak jednakże kolęd luterzańskich, kalwińskich czy husyckich. Kolędy są zjawiskiem kulturowym, zwłaszcza w Polsce, gdzie ilość znanych i opisanych kolęd osiąga liczbę ponad pół tysiąca.

Prezenty gwiazdkowe

Powszechna praktyka wzajemnego obdarowywania się prezentami (zwłaszcza dzieci) związana była pierwotnie z kultem i życiorysem św. Mikołaja, biskupa diecezji Bari (Włochy), wielkiego jałmużnika żyjącego w IV wieku. Jego niezwykła hojność, troska o biednych, stały się symbolem i uosobieniem miłości każdego bliźniego. Właśnie w okresie świąt bożonarodzeniowych znalazła swoje logiczne uzasadnienie i to już w średniowieczu. Dzisiejszą tradycję wręczania świątecznych prezentów zawdzięczamy Marcinowi Lutrowi, który w 1535 roku domagał się, aby protestanci zaniechali zwyczaju "św. Mikołaja", a prezenty dawali swoim dzieciom jako dar samego "Dzieciątka Jezus". Z czasem wszystkie kraje chrześcijańskie, także katolickie przyjęły tę praktykę. Jednakże ślad dawnej

tradycji biskupa - św. Mikołaja nadal rozpoznajemy w postaci tzw. gwiazdora ubranego w szaty biskupie, z mitrą i pastorałem, względnie nazywanego wprost Santa Claus (kraje anglosaskie) czy Sinterklaas (Holandia). To on w wigilię Bożego Narodzenia przynosi nadal prezenty, to dzieci nadal ze swoją dziecięcą wiarą piszą do niego listy.



Jasełka – tradycja

Z tzw. drugim dniem świąt Bożego Narodzenia (od dnia św. Szczepana) rozpoczynał się okres "jasełek" czyli udramatyzowanych, teatralnych scen na temat przyjścia Chrystusa Pana na świat.

Pierwotnie jasełka organizowane były tylko w kościołach. Na tle dekoracji z grotami, skałami, roślinnością, obok żłóbka ustawiano nieruchome, adorujące postacie pastuszków, zwierząt, trzech wschodnich królów. W wieku XVI jasełka ulegają uatrakcyjnieniu.

Przed żłóbkiem, zbudowanym najczęściej w kształcie szałasu występował braciszek zakonny ubrany w strój pielgrzyma z Ziemi Świętej i opowiadał o Betlejem, Jeruzalem i Golgocie, po czym zbierał od widzów i słuchaczy datki. Rozkwit tradycji jasełek następuje w XVII - XVIII wieku. W miejsce pełnych prostoty średniowiecznych misterii powstają sceny odznaczające się przepychem i bogactwem. Atrakcyjność tych przedstawień oraz dochody uzyskiwane ze składek i darów doprowadziły do rywalizacji na tym polu pomiędzy zakonami i parafianami. W bocznych kaplicach kościołów urządzano wielkie panoramy ze sztucznymi grotami, strumieniami płynącymi wśród lasów i pól, a w tle widniały malowane na papierze ruiny zamków czy zabudowania miast. Dekoracje te sprowadzano często w elementach z Francji lub Włoch, gdzie rozwinęła się ich masowa produkcja o charakterze kosmopolitycznym.

Ogromny ładunek dramatyczności, klimat pewnej misteryjności oraz możliwość uczestniczenia w tajemnicy Bożego Narodzenia składał się na ogromną popularność tej ludowej sztuki. Jej atrakcyjność podnosił dobór i sposób przedstawienia postaci

uczestniczących w scenie: narodziny Zbawiciela, agrarne elementy dekoracyjne (wół, osioł, siano, żłób, sceny pasterskie), postać okrutnego Heroda, egzotyczni Królowie o odmiennym kolorze skóry i kolorowym orszaku, rzeź niewinnych dzieci, śmierć z kosą, aniołowie o olbrzymich skrzydłach oraz diabły, żydzi, mieszczenie, rycerze, egzotyczne karawany kupieckie z wielbłądami, chłopcy pracujący w polu, kobiety przy żniwach. Każda z narodowości dodawała sobie tylko właściwe sceny i postacie. W Polsce ogromnym powodzeniem cieszyły się zawsze postaci polskich bohaterów narodowych: Czarnieckiego i Sobieskiego. Początkowo jasełka odbywały się tylko w budynkach kościelnych, jednak gdy widowiska te przyjęły coraz to głośniejszą i swawolniejszą formę, gdy widzowie zaczęli coraz bardziej żywiołowo brać udział w dialogach ze śmiercią lub diabłem, w 1736 roku z powodu nieobyczajnego zachowania zakazano ich wystawiania. Od tej daty, w budynku kościelnym miały tylko swoje miejsce szopki oraz figury nieruchome.

Widowiska jasełkowe przeniosły się do karczm, szop, większych izb, na place i ulice miast. Z rąk duchowieństwa przeszły w ręce komediantów.

Powoli miejsce żywych postaci zastępowano kukielkami, którym głosu udzielał ukryci kołędnicy a z czasem aktorzy. Jasełka ruszyły w podróż odwiedzając bogate domy, dwory szlacheckie, dwory królewskie a nawet profesjonalnie zbudowane pomieszczenia teatralne.

Ludowe wróżby wigilijne

[Pomyślność] Oto dawniej, aby sprawdzić, czy rok nadchodzący przyniesie nam pomyślność i bogactwo, a przynajmniej ochroni nas przed głodem, słomę ze stołu wigilijnego rzucano na stragarz (belka pod stropem). To, ile ździebeł się zawiesiło, określało liczbę kóp zboża zebranego w przyszłym roku. W tym przypadku o wszystkim decydowała celność rzutu, więc całkiem sporo zależało od samego zainteresowanego. Współczesna architektura nie sprzyja praktykowaniu tej wróżby w wyżej opisanej formie, pozostaje nam wycieczka na wieś bądź chwilowa adaptacja domowego żyrandola.

[Bogactwo] Kto zachce i jest w stanie, może zagwarantować sobie dobrobyt, rozkładając po kątach domu, nieomłócone snopki zboża. Podłogę natomiast należy zaścielić słomą i sianem. Na szczęście ilość słomy nie gra tutaj żadnej roli - wystarczy symbolicznie rozłożyć kilka

ździebeł we właściwych miejscach, a przy odrobinie wyczucia może to dodatkowo stanowić oryginalną ozdobę w mieszkaniu. Wprawdzie nie ułatwi nam to noworocznych porządków, ale nie zapominajmy o korzyściach płynących z tego poświęcenia przez cały nadchodzący rok.



[Zamążpójście] Panna, która jest ciekawa tego, czy w nadchodzącym roku wyjdzie za mąż, powinna po skończonej wieszce spod obrusa wyciągnąć źdźbło, by dowiedzieć się, co też los przyniesie jej w darze. Jeżeli spod obrusa wyciągnie się źdźbło jeszcze zielone, świadczy to o rychłym spełnieniu wróżby, żółte oznacza, że nasza wolność przedłuży się nieco, a kolor szary wskazuje na nieuchronne staropanieństwo.

Cyntia Łepak .kl .IIB

(To, co jest zaznaczone grubą czcionką jest pisane przeze mnie..:)



ŚWIĘTA !!!

Jak ja tego słowa nie lubię... Nie mam mamy, z którą ten dzień spędzałam w domu ... Nie mam nikogo z kim mogłabym podzielić się

opłatkiem. Na rodzinę nie mam co liczyć, gdyż po śmierci mojej mamy wszyscy zapomnieli o mnie. Tylko tata jest nieraz ze mną. Nie wiem jak wyglądają prawdziwe święta... Gdy mi się przyśnią, widzę mamę i miłość w mojej rodzinie...

Może te święta będą jak ze snu? Może..., ale bez tej najważniejszej osoby!!!!!!



Dla mnie święta są fajne, ponieważ jest kolacja wigilijna, podczas której obdarowujemy się prezentami. Do tradycji w mojej rodzinie należy również rodzinne śpiewanie kolęd, a o północy uczestniczymy w uroczystej mszy, zwanej pasterką. Bardzo ważnym obyczajem w mojej rodzinie jest ubieranie choinki, ponieważ każda ozdoba ma inne znaczenie :

- jabłka symbolizują zdrowie i urodę,
- orzechy zawijane w złotko mają zapewnić dobrobyt i siły witalne,
- miodowe pierniki - dostatek na przyszły rok,
- opłatek umacnia miłość, zgodę i harmonię w rodzinie,
- łańcuchy wzmacniają rodzinne więzi
- lampki i bombki mają chronić dom od demonów i ludzkiej nieżyczliwości
- gwiazdka na czubku - to pamiątka gwiazdy betlejemskiej oraz znak mający pomagać w powrocie członków rodziny przebywających poza domem,
- dzwonki oznaczają dobre nowiny i radosne wydarzenia w rodzinie
- aniołki - to opiekunowie domu

Panujący u nas zwyczaj, aby dzień Wigilii od samego rana spędzić uczciwie, pracowicie i pogodnie związany jest z przekonaniem, że "jaka będzie Wigilia, taki będzie cały rok".

Kiedy wszystkie potrawy są już przygotowane, rozpoczyna się szykowanie stołu. Wiąże się to m.in. ze specyficznym zwyczajem układania pod obrusem dla każdej osoby wysuszonych rybich łusek, siana lub drobnych monet, które po zakończeniu kolacji każdy z obecnych na wieczerzy chowa skrzętnie do portfela, aby przez cały rok nie zabrakło mu pieniędzy. Biały obrus - śnieżnej białości - bez załamań, przykrywa powierzchnię stołu. Najładniejsze naczynia, układane są starannie w równych odstępach. Sztućce odpowiednie do wszystkich potraw są przygotowane przy każdym komplecie naczyń. Na białym talerzyku są złożone opłatki wigilijne. Stół udekorowany jest gałązkami choinki, przyozdobiony kolorowymi dekoracjami. Gdy stół jest już przygotowany, wszyscy domownicy ubierają odświętne stroje. Pod choinkę składa się prezenty, a gospodyni wnosi potrawy. Wszyscy domownicy stają przy swoich miejscach wyznaczonych przez głowę rodziny - ojca, który rozpoczyna modlitwę przed przyjęciem posiłku. Zwyczaj ten jest równie ważny jak dzielenie się opłatkiem i życzenie sobie nawzajem wszelkiej pomyślności, po których można wreszcie zasiąść do stołu. Najbardziej na tę chwilę czekam zwłaszcza ja, gdyż wygłodniały po całym dniu postu nie mogę oprzeć się pokusie jedzenia. A jest przecież co jeść...

Stół wigilijny jest zastawiony po brzegi samymi wspaniałościami. Znaleźć na nim można m.in.: zupę **grzybową**, czy też **fasolową oraz czerwony barszcz z uszkami**. Po zupie spożywa się **karpia smażonego na maśle z ziemniakami, gotowanego w galarecie i inne ryby w warzywach, śledzie i kompot z suszonych owoców**. Prawdziwym przysmakiem są **makówki** i różnego rodzaju ciasta i owoce. Po spożytej kolacji, a przed wyjściem do kościoła na pasterkę śpiewamy kolędy. Wieczór ten jest miły i rodzinny.
Autor z klasy Ic

PRZEPIS NA UDANE ŚWIĘTA



Przepis na udane święta zawiera przede wszystkim dobrą atmosferę, dużo dobrego jedzenia, dekoracje, choinkę...no właśnie-choinkę...Tu pojawia się problem...Posłuchajcie opowieści o tym, co zdarzyło się w moim domu rok temu.

Tuż przed świętami Bożego Narodzenia wraz z moją koleżanką Karoliną ubierałyśmy choinkę. Bombki były piękne, miały dwa kolory: złoty i niebieski- mama kupiła je dzień wcześniej. Ubierałyśmy choinkę z zapalem i radością, od zawsze była to dla nas dobra zabawa. Po skończonej pracy, zachwycone efektem, usiadłyśmy naprzeciwko stojącego drzewka i wpatrywałyśmy się w nie z podziwem. Gdy nadziwiłyśmy oczy, poszłyśmy do kuchni, aby podkraść mamie kawałek wigilijnych pyszności i wtedy... usłyszałyśmy głośny trzask! Stanęłyśmy na równe nogi i pobiegłyśmy do pokoju, z którego dochodził hałas. Gdy do niego weszłyśmy, mnie i Karolinę ogarnęła rozpacz, a także złość. Nasze „dzieło” leżało na podłodze, a niebieskie i złote bombki rozprysły się po całym pokoju. Dopiero teraz zobaczyłyśmy naszego rodzinnego kotka udającego niewiniątko! Patrzył na nas błagalnie, jakby chciał powiedzieć: „To nie ja, nie krzyczcie na mnie...”Spojrzałyśmy na siebie porozumiewawczo i podeszłyśmy, aby go przytulić. W końcu on też musiał bardzo się wystraszyć!

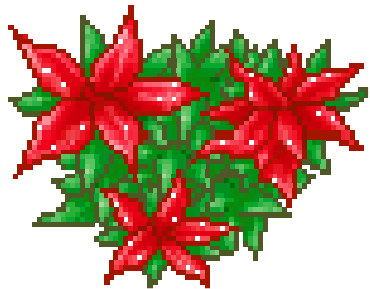
Pozostałą część świąt nasza rodzina spędziła bez większych przygód. Jeśli Twoja rodzina chce spędzić święta w spokoju i bez dodatkowych wydatków na bombki, najlepiej trzymaj swoje zwierzęta- pieski, kotki z daleka od choinki. Wesołych świąt!!!

Autorka: Magdalena Wierzbowska, Ic

Boże Narodzenie 2006

W naszej szkole pełną parą idą przygotowania do świąt. Uczniowie robią dekoracje. Aby wszystko było dokładne i każda gwiazdka na swoim miejscu, porządku pilnuje Pani Henryka Stopka. Młodzież codziennie ma nowe pomysły na upiększenie naszej szkoły. Każda klasa robi coś innego. Jedni robią gwiazdy inni bombki, jeszcze inni aniołki. Dekoracje te są bardzo różnorodne, bo każdy ma inny gust i to sprawia, że są ciekawe i barwne. Efekty naszej pracy podziwiamy codziennie.

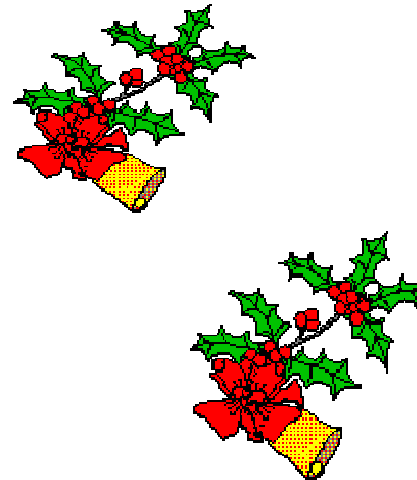
Mimo tego, że na dworze nie ma jeszcze śniegu i mrozu, w szkole panuje świąteczna atmosfera. Już niedługo spotkamy się na klasowych spotkaniach bożonarodzeniowych. Będziemy składali sobie życzenia świąteczne, spożywali potrawy wigilijne oraz śpiewali kolędy.



Dlaczego jest święto Bożego Narodzenia?
Dlaczego wpatrujemy się w gwiazdę na niebie?
Dlaczego śpiewamy kolędy?
Dlatego, żeby się uczyć miłości od Pana Jezusa.
Dlatego, żeby podawać sobie ręce.
Dlatego, żeby uśmiechać się do siebie.
Dlatego, żeby sobie przebaczać.

(ks. Jan Twardowski)

Spełnienia marzeń i rodzinnego ciepła oraz prezentów pod choinką
życzy redakcja



—
amato
r—

Grudzień 2006
Numer 4/2006

WYDANIE SPECJALNE – ŚWIĄTA BOŻEGO NARODZENIA 2006

**„...Jedyną rzeczą jaką mam naprawdę, jest
moje własne życie i mój własny punkt
widzenia...”**



